№ 244. Dąbrowa Górnicza. Niedziela 3-go Września 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya orzy ul Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 60 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar 50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie Zagórzu, Strzemieszycach. Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie. Radomiu, Lublinie, Piotrkowie. Gołonogu, **Sławkowie, Olkusz** Miechowie, Kielcach. Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie **ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).**

Depesze Biura Korespondencyjnego
z dnia 2 września

ABDYKACYA KRÓLA GRECKIEGO?

Wenizolos niezadowolony z Włochów wchodzi do rządu.

Sukcesy na froncie rosyjskim i anglo-francuskim.

Abdykacya króla greckiego.

WIEDEŃ 2 września. Dzienniki wieczorne donoszą z Hagi, że według wiadomości dzienników greckich król Konstantyn miał abdykować, a następca tronu ks. Jerzy został obwołany królem.

Zaimis zostaje prezydentem ministrów, ale Wenizelos będzie mu podporządkowanym.

Premier grecki u króla.

PARYŻ 2 września. „Matin" donosi z Aten: Król przyjął 30 sierpnia premiera po rozmowie tegoż z Wenizelosem. Ze względu na zdrowie tylko premier był przyjęty przez króla na posłuchaniu.

Wenizelos o Włochach w Soluniu.

LUGANO 2 września. Wenizelos oświadczył współpracownikowi pisma ateńskiego „Ktariu", że uczucie narodowe greckie rozróżnia zasadniczo obecność Anglików i Francuzów w Soluniu, a obecność Włochów. Anglia i Francya są mocarstwami opiekuńczemi i gwarantkami Grecyi, podczas gdy Włochy wcale nie okazują, że pogodzenie interesów Włoch z interesami Grecyi jest im pożądane, jeżeli to wogóle jest możliwe. Dlatego **ubolewa z powodu wylądowania wojsk włoskich w Soluniu.**

Dalsze gwałty czwóraliansu w Soluniu.

SOLUN 2 września. Biuro Reutera donosi:

Dzisiaj w nocy żandarmi otoczyli kasarnię ochotników w Soluniu, której garnizon nie chciał pójść razem z nimi. Koło godz. 4 rano 60 ludzi probowało wypaść, ażeby przynieść środki żywności. Z obu stron strzelano. Wojska były zmuszone wrócić do kasarni. 2 żołnierzy i 1 żandarm zabici, 2 ochotników ranionych. Sarrail interweniował, ażeby przeszkodzić dalszemu przelewowi krwi.

Garnizon przyjął jego pośrednictwo i poddał się Francuzom pod następującymi warunkami: Wojska będą rozbrojone i internowane w obozie Zaitenlik poza miastem. Oficerowie zachowają pałasze za daniem słowa honoru, że niczego nie przedsięwezmą przeciw rewolucyonistom. Kasarnia będzie czasowo obsadzona przez Francuzów.

Także garnizon małego fortu Kara Burnu został otoczony i poddał się po poddaniu się wojsk w Soluniu.

Serbowie w Rumunii.

PETERSBURG 2 września. Pet. Aj. Tel. donosi, że wojska serbskie pod wodzą b. szefa sztabu jen. serbskiego Gadżicza przybyły do Rumunii, ażeby operować wspólnie z siłami rosyjsko-rumuńskiemi.

Losy posła Czernina.

WIEDEŃ 2 września. Dzienniki donoszą: Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła do tej pory tylko datowana z 28 sierpnia depesza posła austro-węgierskiego w Bukareszcie hr. Czernina, w której donosi, że dostawiono mu wypowiedzenie wojny i że zażądał paszportów, po których otrzymaniu wyjedzie z personalem poselstwa. Od tej pory niema żadnej wiadomości ani o pośle ani o personalu.

Finansowa blokada Niemiec.

LONDYN 2 września. „Times" pisze: Nowy oddział skarbowy urzędu spraw zagranicznych przeprowadza finansową blokadę Niemiec. Banki londyńskie wezwały przyjaciół handlowych **w krajach neutralnych** do podpisania deklaracyi, iż nie będą posługiwały się swojemi kontami londyńskiemi dla przeprowadzenia transakcyi handlowych z firmami w krajach nieprzyjacielskich.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 2 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Pod Orsową po pięciodniowych gwałtownych walkach przesunęliśmy nasze wojska na zachodni brzeg Czerny. Pod Nagyszeben (Hermansztad) i na północ od Brasso (Kronsztad) nieprzyjaciel następuje tylko z wahaniem.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Front arcyks. Karola: Na Bukowinie i w galicyjskich Karpatach lesistych wojska austro-węgierskie i niemieckie odparły liczne wypady rosyjskie.

Także na północny zachód od Maryampola rozbiły się kilkakrotnie ataki nieprzyjaciela.

Pod Zborowem kontratak przywrócił dawną sytuacyę.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Armia jen. pułk. Tersztianszkyego, złożona z wojsk niemieckich i austro-węgierskich, została wczoraj ponownie gwałtownie zaatakowana na północny wschód i południowy wschód od Swiniuch. Nieprzyjaciel wtargnął do wsi Korytnicy, ale musiał ustąpić przed oskrzydlającym kontratakiem, zostawiwszy w ręku sprzymierzonych **10 oficerów, 1,100 Moskali i kilka karabinów maszynowych.**

NA FRONCIE WŁOSKIM. Walki działowe i minowe toczyły się na dalej na kilku odcinkach frontu Pobrzeża ze zmienną siłą i rozciągnęły się także na okolicę Plawy.

W odcinku Plöcken przeszedł nieprzyjaciel po bardzo żywym ogniu artyleryi do ataku na mały Pal, wtargnął tam w część naszej pozycyi, ale został znowu kontratakiem całkowicie wyrzucony.

Na froncie tyrolskim rozbiło się kilka słabszych wypadów włoskich na Rufreddo i dwukrotny atak nieprzyjaciela na Civaron.

NA BAŁKANACH. Na wschód od Wlora—Walona grupa sił włoskich ruszyła przez Wojusę, ale zaatakowana z przodu i od flanków po dwudniowej walce została odrzucona.

NA DUNAJU. Flotyla dunajowa zatopiła na dolnym Dunaju 1 rumuńską łódź patrolną.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 2 września. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Nad Somme toczy się dalej ostra walka działowa. Na południowy wschód od Maurepas wypad angielski bezskuteczny. Pod Estrees **odebraliśmy wczoraj rów,** znajdujący się jeszcze w ręku nieprzyjacielskiem.

NA WSCHODZIE. Moskale prowadzą na zachód od Łucka dalsze wysiłki przeciw wojskom, znajdującym się pod komendą jen. Litzmanna.

Wojska śląskie rozszerzyły w Karpatach sukces. Liczba jeńców wzrosła na **2 oficerów i 373 Moskali. Dzisiaj zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i 2 miotacze min.**

Czy Moskal mógłby do Polski wrócić?

Pytanie jest natury retorycznej. Ufni bowiem w Boga i oręż mocarstw centralnych, wierzymy i wiemy, że to już nie nastąpi.

Niemniej godzi się zastanowić nad tego rodzaju pytaniem. Pozwoli nam to jaśniej spojrzeć na wiele rzeczy, oderwać nas od dyskusyi, jak ma przyszła Polska wyglądać, czy będzie monarchiczną, czy republikańską, kto ma dać nam gwarancye co do przyszłej Polski, jaka partya ma być w niej rządząca, czy to ma być Polska narodowa, czy też tylko ludowa lub socyalistyczna itd. Wiadomo bowiem, że cała taka dyskusya, jałowa dzisiaj i nie na czasie, nie warta byłaby ani funta kłaków, gdyby Moskal do Polski powrócił.

Historya daje nam tutaj ciekawy przykład. Za powstania Listopadowego kawiarniani nasi politycy, a nawet żołnierze, wciągnięci w spory polityczne przez tego rodzaju właśnie niesumiennych polityków kawiarnianych, sami nawet wodzowie kłócili się o formę przyszłej Polski i o jej urządzenia społeczne. Cóż było skutkiem? W wodzach osłabła wola czynu. Żołnierz dzielny stał się bezradny. Potężna armia polska — zamiast wieść bój na śmierć i życie z dziedzicznym wrogiem o wolność Polski — opuściła kraj, złożyła broń i poszła na tułaczkę. Wszystkie dyskusye i projekty okazały się marą głów rozwichrzonych, które mąciły opinię, gdy trzeba było działać.

A nie jest to jedyny przykład z naszej przeszłości. Warcholstwo, gadulstwo i intrygantcwo zabijały zawsze w Polsce najlepsze poczynania, najszlachetniejsze wysiłki dobrych synów ojczyzny. Na radość Moskala i wszelkiej reakcyi!

Przypuśćmy tedy na chwilę, że pytanie: „Czy Moskal mógłby do Polski powrócić?" nie jest retoryczne tylko, ale bardzo aktualne. Mars anceps — powiada przysłowie łacińskie. Kolej wojny może się toczyć tak lub owak.

Wyobraźmy sobie, że sytuacya wojenna mogłaby się tak ułożyć, że mocarstwa centralne, aczkolwiek bardzo im zależy dla własnego interesu na trwałem wyswobodzeniu Polski, uznałyby ze względów strategicznych za właściwe front bojowy skrócić, ażeby nabrać tem większego rozmachu tam, gdzieby im tego właśnie było potrzeba. Przypuszczenie jest trudne do pomyślenia, ale nie nieprawdopodobne. Koszula ciału najbliższa. Na opuszczony ewentualnie teren wróciłby Moskal, zabrałby mężczyzn do wojska, a w kraju wprowadziłby na nowo system rusyfikacyjny. Jakże czcze, jałowe i szkodliwe stałyby się dzisiejsze kazuistyczno-talmudyczno-pryncypialne dyskusye, którym na imię eunuchowstwo i niezdolność do czynu. Dzisiejsi rezonerzy kawiarniani i konwentyklowi ładnie by się poczuli ze swojemi dyskusyami w moskiewskich rowach strzeleckich!...

Pytanie nabiera wagi jeszcze z innego powodu. Jen. gub. warszawski Beseler powiedział bardzo wyraźnie, że administracya wojskowa niemiecka uważała teren okupowany za prowincyę rosyjską, ale że poza innemi zadaniami starała się także przywrócić kraj jego własnej narodowości, czyli pozwolić Polakom na swobodne postępowanie polityczne. Władza okupacyjna austryacka zrobiła coś więcej, zniosła nawet nazwę „poddanych rosyjskich", a przywróciła nazwę „poddanych Królestwa Polskiego" — czyli innemi słowy dała Polakom możność stanowienia o sobie na własną rękę.

Cóż to znaczy? Nic innego, jak tylko to jedno że mocarstwa centralne, aczkolwiek nie chcą widzieć Moskala w Polsce i wszystko uczynią, co będą mogły, aby to nie nastąpiło, mogłyby być jednak koniecznością zmuszone dla salwowania ściśle własnych terenów opuszczenia podczas wojny czy po wojnie terenów polskich, na które eo ipso nadszedłby Moskal. Nie możemy przecież żądać, ażeby Niemcy czy Austryacy więcej kochali Polskę niż sami Polacy...

Jakiez stąd wnioski? Wierzymy i wiemy, że Moskal nie wróci, bo wola Boga i oręż mocarstw centralnych do tego nie dopuszczą.

Ale gdyby — wbrew naszej wierze i wiadomości — miało stać się inaczej! Czy jesteśmy tak bezsilni i bezwładni, że niczego uczynić nie możemy, ażeby powrót Moskala do Polski uniemożliwić? Czy tylko obcym służyć potrafimy, a sami na własną rękę do żadnej samoobrony zdolni nie jesteśmy?

Zagadnieniu temu poświęcimy następne uwagi.

Kordyan.

O konsolidacyę i niepodległość.

W seryi wydawnictw „W naszej sprawie" ukazała się świeżo w Warszawie publikacya p. t. „O samodzielność polityki polskiej", wyszła ona z pod znakomitego pióra publicystycznego, ukrywającego się pod kryptonimem Bell. Przytaczamy z niej ustęp, dotyczący tak aktualnego dziś dla Królestwa i dla całej sprawy polskiej zagadnienia konsolidacyi grup politycznych i taktyki t. zw. żywiołów niepodległościowych Królestwa:

Sztandarem niepodległości od chwili wejścia do Warszawy zasłoniła lewica polska swój odwrót i kapitulacye.

Ulękła się walki z żywiołami bezwładu; nie chcąc odwołać fikcyi swej moralnej dyktatury ani zrzec się prawa przemawiania imieniem całego kraju, wolała za nim powtarzać jego dawny pacierz: „Gdzież gwarancya? Legiony przegrały sprawę. Niepodległa Polska nam się należy, ale jej nie należy się nic od nas" — i zamiast wezwać do broni i ofiar — wezwała do powstrzymania się od ofiar. Na tem tle konsolidacya polityczna narodu, konsolidacya na wspak, istotnie byłaby możliwą, gdyby jej nie stały na drodze żywioły czynu, które nie na sposób rosyjski, lecz na drodze własnego polskiego programu chcą sprawę polską rozwiązać.

Dla nich również — jak dla realnych polityków całego świata — w grę wchodzą nie słówka, frazesy, wrażenia — lecz fakty w ich naturalnych rozmiarach, dających się obliczyć i zmierzyć.

Należy w ogóle podać w wątpliwość prawo powszechnego równego głosowania o sprawach, dla których jedni żyją lub umierają, niosąc w ofierze wszystko, co jest im świętem i drogiem, inni zaś dają tylko chwile wolne od wszystkich innych zajęć i grosze wolne po zaspokojeniu wszystkich potrzeb i zachcianek.

W ostatnim roku doliczyliśmy się istotnie paru milionów nowonawróconych niepodległościowców, którzy chcą otrzymać niepodległą Polskę darmo — a także kilka milionów takich, którzy chcą ją otrzymać za dopłatą, z gwarancyą, że będzie bogata, przemysłowa, albo też demokratyczna, ludowa, dobrze odżywiana. Niektórzy zastrzegają, by nie było w niej poboru do wojska.

Konsolidacya może ogromnie zwiększyć siły narodu, może głosowi jego dać przewagę i moc twórczą, ale wtedy tylko, gdy nie będzie zlaniem się pustych frazesów w jednobrzmiący chór, lecz zestrzeleniem sił do wspólnego czynu.

Wypadki historyczne ogromnie ułatwiły nam zadanie, stwarzając konjunkturę, jakiej od stu lat nie było, ale i ta wymarzona okazya może być stracona, jeśli jej nie opanujemy naszą myślą i wolą. Co mamy uczynić z naszej strony, aby sprawie naszej nadać wagę i charakter wielkiej międzynarodowej kwestyi? Przedewszystkiem musimy ją sami ująć jako narodową a nie partykularną, nie jako warszawską, krakowską, sprawę jednej lub drugiej okupacyi, mniej lub więcej harmonijnego ducha miejscowej ludności z miejscową administracyą, jednego lub dwóch pułków z komendą danego odcinka frontu — lecz w jej całości tak, jak się na tle wszechświatowych wydarzeń przedstawia.

Wojna połączyła ze sobą w doli i niedoli dwie dzielnice Polski: Galicyę i Królestwo Polskie. Pług jej rwał jednocześnie jedną, krwawą, zbitą ziemię polską od Karpat po Mazurskie jeziora; Lwów przeżywał przez 10 miesięcy warszawskie dreszcze trwogi przed rewizyami ochrany i uczył się po warszawsku szeptać, oglądając się na zaczajonych szpiegów. — Listy strat Legionów żałobę zwiastowały w Krakowie, Częstochowie, Łodzi i Lublinie; uchodzące wojska rosyjskie szerzyły spustoszenie nad Sanem, Wieprzem i Pilicą.—Wspólne były klęski, wspólne nadzieje—tylko nierównomierne ofiary i wysiłki.

Wspólne winno być dzieło odbudowy, twórcza akcya polityczna ku wskrzeszeniu z popiołów odrodzonej, wolnej Ojczyzny.

Zjednoczenie dokonane przez wojnę, która jakby chcąc rozorać stare kopce i miedze, tam i na powrót ryła ziemię polską, z całą usilnością negowane jest znowu przez tych samych ultra-patryotów, dla których wprawdzie każdy podział Królestwa Kongresowego, nawet zaboru rosyjskiego jest ciosem, ale granica, oddzielająca Kraków od Warszawy, Lwów od Lublina, stała się już jakąś przyrodzoną, nietykalną zaporą, poza którą ich patryotyzm nie sięga.

Kongresówka — zabór rosyjski — toż to nie jest równoznaczne z pojęciem ojczyzny! Przypomnijmy sobie, że przecież poza tymi kopcami granicznymi pozostanie to wszystko, co nas miłości ojczyzny w długich latach niewoli uczyło.

Faktem międzynarodowego znaczenia byłaby konsolidacya polityczna Polaków z dwóch dzielnic, gdyż to pozwoliłoby im w wzajemną grę interesów mocarstw wojujących wprowadzić czynnik nowy dla równowagi lub przewagi w ustaleniu warunków trwałego pokoju.

Wbrew temu, co się wciąż mówi o niebezpieczeństwie pewnych podziałów, cóż może lepiej torować do nich drogę, niż takie położenie rzeczy, w którem każde z mocarstw wojujących może na swoją rękę regulować stosunek do swoich Polaków, nie oglądając się na Polaków z drugiej strony przepustkowej granicy?

Gdyby Polacy doszli do porozumienia między sobą, gdyby na rzecz sprawy wspólnej zjednoczyli swe siły i środki, nie byliby skazani na załatwianie targów o drobne ustępstwa, lecz mogliby pośrednio oddziaływać na przebieg rokowań, wchodzić w pożyteczne sojusze z wciągniętymi w wir akcyi wojennej a zorganizowanymi już jako państwa narodami, mającymi łącznie z nimi interesy wspólne do obrony frontu i równie pewne lub niepewne, tanie lub kosztowne przymierze.

Wtedy dopiero moglibyśmy prowadzić planową i owocną politykę zagraniczną, gdyby owa zagranica wiedziała, że mają prawo mówić za wielomilionowy naród, gotowy wystąpić jako milionowa armia, nie jak dziś, gdy jedna dzielnica przeczy temu, co mówi druga, rozbraja to, co druga uzbroiła, hamuje to, co druga wprawiła w ruch dla posunięcia naprzód sprawy polskiej.

Wynik naszej akcyi będzie w każdym razie kompromisowy, gdyż będzie wypadkową między tem, czego my chcemy i za jaką cenę, a tem, czego chcą inni i z jaką siłą, ale, gdy zaczynamy od razu cały nasz plan fundować na domyślnych cudzych zamiarach, jakkolwiekbyśmy to nazwali—przekreślamy nie tylko niepodległą Polskę, ale niepodległą politykę polską.

Czy nie to czasem jest celem tych suflerów postronnych, którym rozparcelowanie politycznej opinii polskiej tem więcej dogadza, że toruje ono najskuteczniej drogę do rozparcelowania Polski?

KRONIKA.

Z żałobnej karty Legionów. W ubiegłą niedzielę grzebał Lublin legionistę ś. p. Jana Hula, 22-letniego wiejskiego młodzieńca z Trzebiany pod Rzeszowem, który biorąc udział w ostatnich walkach Legionów na Wołyniu jako szeregowiec 4 p. Legionów odniósł ciężkie rany i dnia 27 sierpnia zmarł w lubelskim szpitalu dla legionistów.

Cześć pamięci żołnierza polskiego!

Dary na rzecz legionistów. Za pośrednictwem posła D-ra Ignacego Steinhausa złożyło:

Galicyjsko-Karpackie Towarzystwo akcyjne naftowe przedtem Bergheim i Mac Garvey K. 2,000. — Austr. Towarzystwo akcyjne przemysłu naftowego K. 1000. — Izydor Dressler we Wiedniu K. 200. — Dr. Jak Rucker Lwów K. 100.

Ofiarodawcy przeznaczyli sumy te dla legionistów przebywających w szpitalach we Wiedniu.

Ś. p. Jadwiga Strokowa. W Rabce zmarła nagle Jadwiga z Sas Zubrzyckich Strokowa, popularna pisarka i poetka, pisząca pod pseudonimem Jadwigi z Łobzowa.

Rząd rumuński ściąga pieniądze srebrne. Do „Politische Korrespondenz" donoszą z Bukaresztu, że rumuńskie ministeryum skarbu, by zmusić ludność do oddania monety metalowej, ściągnie wszystko srebro, ponieważ nosi podobiznę króla Karola, a ta ma być zastąpiona obrazem króla Ferdynanda. Termin oddania pieniędzy naznaczono od 1. września na przeciąg czterech tygodni. W miejsce monety srebrnej wydawać się będzie pieniądze papierowe po 1 i 2 lei.

Japońska amunicya dla Rumunii. Według pism szwajcarskich donoszą z Petersburga, że rząd rumuński zawarł z Japonią umowę o dostawę większej ilości armat i amunicyi. Wszystkie fabryki stali i amunicyi w Japonii są zajęte robotą na zamówienie rządu rosyjskiego i rumuńskiego aż do wiosny roku 1917.

Rosyjsko serbski przemarsz przez Rumunię. „Dreptatea" pisze, że wiadomość, iż Moskale już przed wypowiedzeniem wojny otrzymali zezwolenie przemarszu przez Rumunię, potwierdza się. Rząd rumuński dawno pogodził się z tym faktem, nawet o niego prosił, ażeby mieć casus belli przeciw mocarstwom centralnym. Już od szeregu tygodni Moskale poczynili odpowiednie przygotowania. Dla ułżenia transportom zbudowano nowe koleje między Akiermanem a Taszubnarem. Już na początku ofenzywy Brusiłowa stanęło w Bessarabii 250,000 Moskali i 60,000 Serbów. Teraz liczba ta jest dwa razy większa. Amunicyę wozi się na specyalnych wielotorowych kolejach. Przemarsz byłby już dawno nastąpił, gdyby ofenzywa Brusiłowa nie stanęła była na miejscu, a ofenzywa Sarraila nie spóźniła się.

Rosyjskie przesuwania wojska. „Az Est" donosi z Genewy: „Nouvelliste" donosi z Odessy: Od kilku dni na linii Lipkani—Mamaliga i Odessa—Czerniowce odbywają się wielkie przesunięcia wojsk. Także w Bessarabii zarządzono wielkie przygotowania. Wszystko wskazuje na to, że Moskale chcą się połączyć z wojskiem rumuńskiem.

Organ duński o stanowisku Grecyi. Kopenhaski „Ekstrabladet" pisze: Byłoby wielkim błędem sądzić, że Rumunia swojem wypowiedzeniem wojny, wojnę światową rozstrzygnie albo skróci; byłoby też zgubnem zapoznaniem stosunków faktycznych, gdyby ktoś oddawał się mniemaniu, że mocarstwa centralne zostaną pobite lub mogą być już uważane za pobite dlatego, że od kilku dni mają jednego wroga więcej, a jutro mogą mieć jeszcze jednego. Mocarstwa centralne oddawna zdawały sobie sprawę, że Rumunia prędzej czy później przyłączy się do ich nieprzyjaciół, dlatego też poczyniły potrzebne kroki, ażeby na ten atak odpowiedzieć. Nikt też ani w Berlinie, ani w Wiedniu, ani w Sofii nie jest ślepy wobec nowego niebezpieczeństwa, jakie zagraża ze strony Grecyi.

Francuzi mordują jeńców i rannych niemieckich. „Nordd. Allg. Ztg." ogłasza szereg protokółów z zaprzysiężonych zeznań, z których wynika, że żołnierze francuscy, najczęściej na rozkaz swoich oficerów, mordowali poddających się albo rannych żołnierzy niemieckich. Do takiej dzikości prowadzi ślepa nienawiść naród, który oddał się w służbę carata.

Jak Moskale się obchodzą z bukowińskimi Rumunami? Do „Żyd. Tagblattu" donoszą z Dorna Watry pod datą 28-go sierpnia: Smutne i beznadziejne brzmią dochodzące nas wieści o straszliwej i rabunkowej gospodarce kozaków w inwazyą nawiedzonych miejscowościach Bukowiny. Jak się z opowiadań rannych jeńców rosyjskich dowiadujemy,

niektórzy komendanci rosyjscy wyznaczyli dnie rabunku i wolnej grabieży oddziałom kozackim, o ile z rozkazów wojskowych dobrze się wywiążą. Ceną wypełnienia poleceń wojskowych była zazwyczaj wyznaczona miejscowość, przeznaczona na zupełne wyplądrowanie. Podczas poprzednich inwazyi szanowało jeszcze wojsko rosyjskie niektóre pietyzmem ludności otaczane miejscowości. Obecnie nie znają pardonu, a w braku innej ludności pastwią się nad pozostałą ludnością rumuńską i miejscowościami dla Rumunów świętemi. Tak naprzykład, jak tutaj ze źródeł wiarogodnych, zresztą stwierdzoną wiadomość donoszą, klasztor rumuński w Putnie obecnie zupełnie wyrabowano i spladrowano, skarby zaś znalezione wywieziono w głąb Rosyi. Klasztor ten jest rok rocznie miejscem pielgrzymek tysięcy Rumunów. Tu spoczywają zwłoki mołdawskiego księcia Stefana el Mare. Przybywają tu Rumuni nietylko z całej Bukowiny, lecz z Siedmiogrodu i królestwa rumuńskiego. Ponadto podobną gospodarką wyplądrowano zamek Jamkan, położony niedaleko Suczawy. Kosztowne urządzenie zamku wywieziono w głąb Rosyi.

Podobne wieści dochodzą nas i z Suczawicy. Na skutek tej straszliwej gospodarki najeźdźców ucieka ludność wiejska masowo przed Rosyanami i z narażeniem życia przedziera się przez front. Oficerowie austryaccy starają się ulżyć doli tych nieszczęśliwych. Losem tych uchodźców zajmuje się władza polityczna i wysyła ich do baraków ewakuacyjnych. Gwałty na kobietach i dziewczętach dokonują żołdacy rosyjscy w oczach najbliższej rodziny, nawet męża lub ojca.

Z Kimpolungu przybyła onegdaj do Dorna Warty włościanka, matka 3 synów, znajdujących się w służbie na froncie. Opowiada ona: Gdy Moskale wkroczyli do miasteczka, żaden dom nie uszedł plądrowania. Starszyzna włościan udała się w deputacyi do komendanta z prośbą o zaniechanie rabunku. Komendant w odpowiedzi deputacyę kazał wyrzucić. W jego oczach plądrowano dalej w dniach następnych. Zboże a nawet trawę niszczą w bezwzględny sposób; o ile nie mogą skosić, rozkazują pułkom kozackim wszystko kopytami końskimi stratować.

Z miejscowości Wale Putna, położonej w dolinie nadmołdawskiej, skąd Moskali wyparto, zabrali oni ze sobą 60 rodzin włościańskich. Ponadto zabierają Moskale przy obsadzeniu pewnej miejscowości zakładników i wysyłają ich w głąb Rosyi.

Newa zakażona. Do Sztokholmu donoszą z Petersburga: Badanie chemiczne stwierdziłe, że woda w Newie jest zakażona, a niepomyślne stosunki zdrowotne w Petersburgu należy przypisać zarażeniu przez wodę. Stolica Rosyi jest określona jako zagrożona epidemią.

Karty na tłuszcze od 15 września w Austryi. W „Dzienniku ustaw państwa" ukazało się rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, regulujące obrót tłuszczami surowymi, produktami tłuszczowymi i olejami jadalnymi. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 września b. r.

Pobieranie tłuszczów surowych, produktów tłuszczowych i olejów jadalnych za zapłatą bezpośrednio przez konsumenta uiszczaną może dokonywać się tylko na podstawie urzędowych kart lub w formie innej kontroli, jaką krajowa władza polityczna ustanowi.

Co się tyczy ilości na osobę i tydzień, to ilość nie jest z góry w rozporządzeniu oznaczona; oznaczać ją będzie za każdym razem minister spraw wewnętrznych.

Ten sposób postępowania był konieczny, ponieważ tłuszcze surowe, produkty tłuszczowe i oleje jadalne, podobnie jak zapasy mąki, cukru i kawy, nie są wielkościami oznaczonemi, lecz zależa od bieżącej produkcyi krajowej i od rozmiarów importu z zagranicy. Ilość ustalana będzie na dłuższy okres czasu.

Dla dzieci aż do ukończonego pierwszego roku życia wogóle nie będzie dopuszczone zakupywanie tłuszczów; dla dzieci w wieku od 1 do 3 lat tylko w połowie ilości za każdym razem wyznaczonej.

Minister spraw wewnętrznych może różnym kategoryom zawodów, jako też zakładom leczniczym wedle uznania podwyższać ilość tłuszczu.

Karty na tłuszcze będą wystawiane na przeciąg 4 tygodni, lecz w ciągu jednego tygodnia można na kartę pobierać tylko tę ilość tłuszczów, która na ten czas przypada.

Rozporządzenie zajmuje się także spożytkowaniem tych ilości tłuszczów, które znajdują się w prywatnych gospodarstwach. Rozporządzenie konkretnie oznacza, komu możnaby karty na tłuszcze wydawać odpowiednio do zapasów w prywatnych gospodarstwach się znajdujących.

Celem kontroli nad przedsiębiorstwami wytwarzającemi tłuszcze surowe, produkty tłuszczowe i jadalne, mają się zaprowadzać księgi, zawierające wszelkie pod tym względem ważne daty.

Nadto producenci, względnie przedsiębiorcy gospodarstw rolniczy, jakoteż handlarze tłuszczami, mają swoje zapasy zgłaszać do wiadomości powiatowej, władzy politycznej.

Władze na podstawie upełnomocnienia ministra spraw wewnętrznych mogą w razie potrzeby od producentów oraz przedsiębiorców gospodarstw rolniczych zażądać zapasów i przydzielić je tam, gdzie daje się odczuć potrzeba tłuszczów. W tym wypadku przedsiębiorcom gospodarstw rolniczych musi się pozostawić taką ilość, jakiej bezwarunkowo potrzebują dla pokrycie własnego zapotrzebowania.

Powyższe zarządzenia wprawdzie są dotkliwe dla życia gospodarczego, okazały się jednak nieodzownemi, aby zapewnić o ile możności równomierny rozdział konsumcyi tego środka spożywczego, jednego z najważniejszych.

Dalsze szczegóły co do używania tłuszczów w Austryi. Wiedeń 2 września. (T. B. K). Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych ustalił w następujący sposób ilość tłuszczów, jakie na podstawie kart urzędowych będą mogły być pobierane przez 1 osobę tygodniowo:

Ogólna ilość zużywania 120 gramów produktów tłuszczowych albo olei jadalnych, ewentualnie 144 gramów tłuszczu surowego. Ilość spożycia dla osób fizycznie ciężko pracujących 150 ewentualnie 180 gramów.

Rachmistrz.

— Jurku, co robisz?

— Myszy chwytam.

— A dużoś już złapał?

— Jak tę chwycę, a potem jeszcze drugą, to będę miał dwie.

Co z Kubą?

A.: Cóżto, Kuby nie widać?

B.: Ano. łapnął panu zegarek; zawarli go do kozy, odebrali zegarek a dali — łańcuszek.

Z Dąbrowy.

Godziny otwarcia Dąbrowskiego Tow. Wzajemnego Kredytu zmienione zostają od d. 4 b. m. włącznie. Mianowicie kasa Towarzystwa czynna będzie od godz. 9 ej rano do 1 popoł. i od 3-ej do 4-ej popoł.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę 3 września r. b. w sali Resursy miejscowej zespół zwolenników sceny polskiej odegra „Rewizor z Petersburga" arcywesoła komedya w 5-ciu aktach Mikołaja Gogoli. Dochód przeznaczony na Szkołę polską. Bilety nabywać można w cukierni W-go St. Burcharda. Początek punktualnie o godzinie 6 i pół wieczorem.

Przerwania przewodów telegraficznych. W ostatnim czasie zdarzały się powtórnie we wschodnich obwodach przerwanie drutów telegraficznych, które tembardziej muszą uderzać, że w miesiącach letnich przerwania drutów są rzadkością. Konkretny wypadek dowodzi zresztą niedwuznacznie, że się rozchodzi o złośliwe uszkodzenie. Zwraca się na to uwagę, że za wszystkie uszkodzenia przewodów—gminy są odpowiedzialne i że w razie niedostawienia sprawcy one będą obłożone dotkliwemi karami pieniężnymi.

Sprzedaż wapna. W głównym magazynie zbożowym są do nabycia około 4 wagony wapna nadającego się dla celów rolniczych częściowo budowlanych po cenie kor. 3 za 100 kg Rolnicy reflektujący na to wapno mogą się zgłosić w c. i k. głównym magazynie zbożowym w Dąbrowie.

Z Sosnowca.

Z zebrania kelnerów. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne kelnerów sosnowieckich. Na posiedzenie przybyło 30 osób. Zagaił obrady i przewodniczył p. A. Sikorski, który w dłuższem przemówieniu zaznaczył potrzebę zrzeszenia się kelnerów. Następnie p. A. Gajewski zwrócił uwagę na pewne, ujemne strony niektórych kolegów, poczem przewodniczący odczytał odezwę wystosowaną do Stowarzyszenia kelnerów w Warszawie i nadesłaną odpowiedź, w której Stowarzyszenie warszawskie wyraża sosnowieckim kelnerom swe uznanie i obiecuje poparcie Po kilku jeszcze przemówieniach uchwalono jednogłośnie utworzyć w Sosnowcu „Związek kelnerów" — filię centrali w Warszawie Do Zarządu wybrani zostali pp.: Antoni Sikorski, Antoni Gajewski, Andrzej Łapeta, Alfons Wasiński i Michał Skierski.

Z parku. Przy połączeniu ulicy Dworskiej z Piekarską, Zarząd Towarzystwa „Hr. Renard" urządza drugie wejście do parku. Chodnik układany jest wzdłuż cmentarza przy parafialnym nowobudującym się kościele w Sielcu, odgrodzony od cmentarza wysokim płotem.

Konserwacya szos. Poprawione należycie szosy od Modrzejowa w kierunku Zagórza i Niwecka, oddane zostały pod stałą konserwacyę wynajętym do tego dróżnikom za opłatą 90 marek miesięcznie.

Na roboty do Niemiec. W ubiegłą środę przez Sosnowiec przeciągały liczne partye robotników, przeważnie z Zagłębia, udając się na roboty do Niemiec. Byli to młodzi ludzie, przeważnie robotnicy kopalniani.

Zakończenie kursów wakacyjnych. W dniu 29 sierpnia r. b. odbyło się w Sosnowcu zakończenie „Kursów wakacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych. W wielkiej sali gimnazyum realnego w Sielcu o godz. $2^1/_2$ popołudniu rozpoczęły się ostatnie wykłady. Prelegentom wręczono bukiety i obsypano kwiatami. O godzinie 6-ej popołudniu dokonano na podwórzu zdjęcia fotograficznego pamiątkowej grupy wszystkich słuchaczy w liczbie 270, prelegentów, oraz Komitetu kursów wakacyjnych.

Świadectwa z regularnego uczęszczania na kursy wakacyjne rozdano około 200 nauczycielom. Żegnano się serdecznie, składano gorące podziękowania Komitetowi kursów za zorganizowanie tak pouczających wykładów i życząc spotkania się znów za rok w lepszych, pomyślniejszych dla Ojczyzny warunkach.

Z Myszkowa.

Z ogólnych wpływów podczas wielkiej kwesty ogólno-krajowej pod hasłem „Ratujcie dzieci" wpłynęło 75% do kasy miejscowej Rady opiekuńczej, a mianowicie: Rb. 1178 kop. 91, mk. 111 fen. 27 i kor. 48 hal. 56.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 2 września.

(mj). Wypowiedzenie wojny przez Rumunię znalazło mocarstwa centralne i złączoną z nimi Bułgaryę i Turcyę w doskonałej zgodzie i jedności. Jest to nie tylko wynikiem ścisłego przymierza, ale zarazem zrozumienia, że każdy nowy przyjaciel czwóraliansu jest owego czwórprzymierza bezwzględnym nieprzyjacielem, dybiącym w równej mierze na sam byt każdego z członków czwórprzymierza. Pod tym względem Niemcy, Austro-Węgry, Turcya i Bułgarya są jakoby owymi nierozerwalnie z sobą złączonymi Lelum i Polelum z tragedyi Słowackiego. Stanowi to ogromną ich siłę i jest zarazem niebywałym w dziejach przykładem złączenia się na śmierć i życie w walce samoobronnej przeciw rozszalałym do paroksyzmu rozpędom zaborczym Rosyi i Anglii i wszystkich złączonych z tymi potworami kumpanów.

Nie wolno nam też nigdy zapominać, że ramię przy ramieniu w braterstwie broni i wspólnej ofierze krwi idzie z państwami czwórprzymierza Legion polski w walce już nietylko samoobronnej, ale zarazem o odzyskanie niepodległości plemienno-narodowej. A modlimy się codziennie o chwilę, w której przy Legionie polskim stanie cały skonsolidow. naród polski, w której będziemy mogli mówić o pięcioprzymierzu na śmierć i życie.

Opinia czwórprzymierza przyjęła wiadomość o przystąpieniu Rumunii do obozu dławicieli świata z oburzeniem, ale zarazem z surową powagą i zimnym spokojem. Powaga i spokój pozostaną takie same, lub raczej — o ile to może być — jeszcze większe, jeżeli po stronie entente'y zmuszoną zostanie wystąpić nieszczęśliwa Grecya.

Piękne słowa surowej powagi czytamy na ten temat w organie bułgarskiego ministerstwa wojny: „W nowej fazie wojny armia bułgarska odegra wielką rolę... Rolę tę tworzy testament wielkich bohaterów bułgarskich z walk o wolność. Testament ten armia bułgarska wypełni i nadzieje usprawiedliwi. Armia bułgarska dzisiaj silniej niż kiedykolwiek jest gotowa ująć za młot żelazny i zdruzgotać nim każdego wroga, który kraj przestąpić się poważy. Młot ten z jeszcze większą wściekłością spadnie na wielogłową hydrę nieprzyjacielską, bo z niemiecką metodyką i bułgarską determinacyą"!.

Wkroczenie Rumunii w wojnę ma swoje dwie ciekawe właściwości. Jest to naprzód owoc zdemoralizowania moralnego kierowników polityki rumuńskiej, jest to powtóre objaw słabości czwóraliansu, dowód jego dotychczasowej przegranej. Zabieganie potwornych molochów o łaski małej Rumunii wygląda na ogromną ironię dziejową. Radość z dokonanej zdrady rumuńskiej naznacza piętnem swojego rodzaju całą moralność czwóraliansu. Więc to, czego nie mogły zrobić Rosya i Anglia, Francya i Włochy, ma zrobić popełniająca samobójstwo Rumunia. Jakże wielkie przyznanie się do własnej słabości.

Wypadki na polach bitew w związku ze zmianą w sytuacyi wojennej nie każą długo na siebie czekać. Austro-Węgry były na zdradę Rumunii przygotowane i zgodnie z planem wojennym na wypadek takiej zdrady ewakuowały część Siedmiogrodu, ażeby zająć odpowiednie pozycye frontowe. Rozdzielono w sposób stosowny dowództwa na różnych częściach frontu, a szefem sztabu jeneralnego nastąpić mających operacyi, został marszałek polny Hindenburg, któremu będzie sekundował Hötzendorff i sztaby bułgarski i turecki.

Donoszą o połączeniu się części armii rosyjskiej i serbskiej z armią rumuńską. Czynią się niezawodnie gigantyczne przygotowania. Siedmiogród będzie zwracał niezadługo uwagę całego świata. Zaczęły się już jakgdyby przygrywki. Moskale ponowili bezskuteczne dotąd ataki w Galicyi. Turcy na froncie Kaukazu zabrali onegdaj 5,400 Moskali do niewoli. Niemcy odebrali utracony teren pod Longueval i Delville.

Los świata, a w szczególności Europy środkowej, zawisnął bardziej niż kiedykolwiek na ostrzu miecza!

Czas odnowić prenumeratę na wrzesień.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

28 sierpnia popołudniu: Na północ od jeziora Kolszew próbowały nieprzyjacielskie oddziały 26 sierpnia posunąć się naprzód, musiały jednak wśród ognia naszej artyleryi cofnąć się do pierwotnych swoich pozycyi na Szczarą.

Na południe od kolei Baranowicze-Łuniniec zaatakowali Niemcy w sile około dwu batalionów nasze wysunięte naprzód wojska w rowach na zachodnim brzegu rzeki, zostali jednak odparci. Nad Stochodem, na południe od Stobychwy otoczyli nasi wywiadowcy austryackie posterunki, i wzięli część z nich do niewoli.

W okolicy Dniestru, na północ od Maryampola opanowały nasze wojska po walce lasek na wschód od wsi Delejowa, i urządziły się tam. Wzięły przytem do niewoli 1 oficera, 37 żołnierzy i zdobyły dwa karabiny maszynowe.

28 sierpnia wieczór: Sytuacya niezmieniona.

29 sierpnia popołudniu: Nad Stochodem zaatakował nieprzyjaciel nasze stanowiska na zachodnim brzegu rzeki w okolicy Tobola i Helenina-Żyrowa (18 km. północny-zachód od Stobychwy), został jednak odparty. Za dnia wystrzelał przeciwnik w tej okolicy przeszło 2000 pocisków z gazami trującymi. Na południowy-wschód od Smolar zaatakował nieprzyjaciel nasze oddziały, ale nadaremnie.

29 sierpnia wieczór: Sytuacya niezmieniona.

Biuletyn francuski.

31 sierpnia, g. 3 popoł. Noc była na przeważnej części frontu spokojna. W Lotaryngii próbowali Niemcy pod wieczór zrobić wycieczkę w lesie Parroy. Wtargnęli w kawałek rowu, skąd jednak natychmiast kontratakiem zostali wypędzeni.

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Jan L a p r _ s prosi Komitet Ratunkowy ziemi kieleckiej o zawiadomienie żony Leonory i Jana Michalskiego we wsi Węgliniec, powiat jędrzejowski, że jest zdrów, pełni swoje obowiązki na kolei Galicyjskiej, st. Husiatyn. Prosi o wiadomość.

Jan P a r l a k zawiadamia żonę Franciszkę i syna Wacława z Dąbrowy Górniczej, kol. Reden, powiatu będzińskiego, że jest zdrów i prosi o wiadomość. Adres: Dorogobuż, smoleńskiej gub. B. Szymanowski dla I. P.

Józef J a s t r z ę b s k i z Lublina zawiadamia córki Jadwigę i Bronisławę, że jest zdrów i dobrze mu się powodzi. Prosi córki o wiadomości o sobie tą drogą, (tak jak Tymińska i Dziewiszek). Adres mój: Kontrolna Izba, Rostów nad Donem.

Adolf R i e s s l e r zawiadamia żonę Olgę ze Studzianek, radomsk. gub., od marca internowany w Kursku, jest zdrów, pracuje w Polskim Komitecie. Dziękuje za wiadomość i prosi o następną.

Jan C z y ż e w s k i zawiadamia rodziców w gub. lubelskiej, pow. Puławy, wieś Poniatowo, że mieszka w Samarze, jest zdrów, ma pracę; Samara, Saratowska № 159.

Romana Ż y d k i u n a s zawiadamia rodzina Szablickich w Strzemieszycach, gub. piotrkowskiej, pow. będzińskiego, że zdrowa, mieszka w Moskwie, pracuje w Komitecie Polskim, ojciec zdrów — jest na chińskiej drodze, wkrótce przyjedzie do Moskwy—Michał 24 marca umarł, pochowany w Wiaźmie—co słychać, czy wszyscy żyją, zdrowi; adresować Moskwa, Płatnicka 5 m. 3, Dodojewski.

Ignacy Z a l e w s k i, b. maszynista kolei Nadwiślańskiej, z Lublina zawiadamia ukochanych, ul. Żonigrod № 5, tj. żonę Zofię, córki Anię i Marychnę i matkę Teofilę Januszewską, oraz panią Stanisławę Domańską, Antoniego Szulca pp. W. Dziewickich i znajomych, że żyję i tęsknię za swojemi, prosi o opiekę: wuja Józefa Żelisławskiego, prezesa zarządu fabryki cementu w Lublinie i w Warszawie; brata Piotra Januszewskiego, inżyniera w gazowni, w Warszawie, kuzyna Antoniego Szulca, geometrę w Lublinie prosi o wiadomości o wszystkich i o pomoc materyalną. Ja czasowo mieszkam w Moskwie, ul. Wronia, Nagornyj zaułek № 13, m. 10.

Ks. Aleksander G r a b o w s k i zawiadamia ojca i krewnych w Wiźnie, pow. łomżyńskiego i brata Juliana Grabowskiego, właściciela apteki w Piotrkowie, że zdrów, w przyszłym roku kończy studya w Petersburgu. Szwagier Olszewski z Olesią i rodziną pod Nieświeżem, gub. mińsk. Błaga o odpowiedź tą drogą.

Bolesław W e r n e r, pracownik kolei W. W., zawiadamia żonę Pelagię, córkę i syna w Ząbkowicach, brata Stanisława Wernera w Łowiczu i p. H. Bąkowską w Warszawie, że jest zdrów. Prosi o zawiadomienie, czy są zdrowi i czy żona odbiera wysyłane pieniądze i listy.

Aleksander C i s z e w s k i z Warszawy zawiadamia Helenę Szmidt, zamieszkałą z rodzicami w Lublinie (ul. Czwartkowska 675), że jest zdrów i mieszka u swojej siostry w Sofijce, Moszny — kijowskiej gub. i prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Stanisław M a ś l i s z, konduktor kolei W. W., zawiadamia żonę Bronisławę w Dąbrowie Górniczej, Dębowa, dom p. Wieczorka, piotrk. gub., rodziców Łobzowie, pod Wolbromiem, kiel. gub., że jest zdrów i nieźle mu się powodzi. Pracuje na kolei moskiewsko-windawskiej, st. Nowo-Sokolniki, pskow. gub. Pomimo licznych listów odpowiedzi nie otrzymał.

Stanisław L e l i ń s k i, nadkond. kolei W. W. zawiadamia żonę i dzieci w Piotrkowie, ul. Kaliska № 59, dom Skrobackiego, że jest zdrów, chociaż wciąż kaszle. Prosi Stefańskich w Warszawie, ul. Leszczyńska 14 lub Ziomkowskich Wola, ul. Gumińska o wiadomości, czy żyją, gdyż bardzo tęskni. Nowosokolniki, gub. pskowskiej, moskiewsko-windawskiej kolei. Brygada konduktorów.

Panią H e r n i c z k o w ą Anielę z Gałkowic uprzejmie proszą Zofia ze Staniszewskich i Henryk Zagrodzcy o łaskawe zawiadomienie pp. Staniszewskich (Radom, plac Soborny 2), że powodzi im się dobrze. Janka wyszła za D-ra Łapińskiego i mieszka z mężem. Lolo i Ryś bezpieczni, wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomości z kraju przez „Echo Polskie“.

Zofia K r u p p e i Julian zamieszkali w Dżulfie, zawiadamiają rodzinę Golańskich w Olkuszu gub. kieleckiej, że są zdrowi i wiadomości otrzymali.

Albin J a w o r s k i (Czerepowiec. st. dr. żel. północnej) zawiadamia żonę Klementynę z dziećmi z Siedlec, Stodolna nr. 7, że zdrów. Mieczysława Gałeckiego z Warszawy, Praga, Wileńska 41, proszę o opiekę i pomoc pieniężną; po powrocie z podziękowaniem zwrócę.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L.